

STANISŁAW CHROBAK\*

Warszawa, Polska

ORCID ID 0000-0003-3015-4580

## ZWYCIĘŻAĆ SAMEGO SIEBIE – KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI O IDEALE (KATOLICKIEGO) WYCHOWANIA

**Streszczenie:** Dla współczesnej pedagogiki życie, myśl i nauczanie kardynała Stefana Wyszyńskiego wpisują się w tradycję rozwoju nauki społecznej Kościoła oraz obejmują obszar pedagogiki katolickiej. Katolicką naukę społeczną traktował kardynał jako integralną część nauczania Kościoła o człowieku, egzystującym i pracującym w konkretnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej i politycznej. Na pierwszym miejscu stawiał konkretnego człowieka. Czy wychowanie katolickie ma dziś swoje znaczenie? – pytał Prymas Tysiąclecia i wskazywał na ideały katolickiego (integralnego) wychowania obejmującego: wewnętrzną jedność wychowania; miłość prawdy i życie w prawdzie oraz potrzebę jednoczenia wszystkiego i wszystkich w miłości. Podkreślał, że życie jest największym dobrem każdego człowieka. Każdy człowiek tylko w biegu życia nabiera pełnego wyrazu swej osobowości. Nikt się nie rodzi geniuszem, wielkim uczonym, świętym, ale dzięki życiu się nim staje. Jako istota rozumna i wolna rozwija się w działaniu i wysiłku na rzecz nieprzemijających, ponadczasowych wartości dobra, prawdy i piękna.

**Słowa kluczowe:** kardynał Stefan Wyszyński, miłość, prawda, wychowanie, pedagogika katolicka.

Zmieniająca się rzeczywistość świata i człowieka jest zawsze szczególnym wyzwaniem dla Kościoła. Zwłaszcza dzisiaj Kościół uświadamia sobie dobrze, że trzeba „poznawać i rozumieć świat, w którym żyjemy, a także jego nieraz dramatyczne oczekiwania, dążenia i właściwości. (...) Wielu współczesnych ludzi, uwikłanych w tak skomplikowane sytuacje, doznaje trudności w trafnym rozeznawaniu odwiecznych wartości i zarazem w należyтым godzeniu ich z nowo odkrytymi; stąd gnębi ich niepokój, gdy miotani to nadzieją, to trwogą, stawiają sobie pytanie

---

\* Dr hab. prof. uczelni Stanisław Chrobak, kierownik Katedry Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; e-mail: s.chrobak@uksw.edu.pl.

o współczesny bieg spraw. Ten bieg spraw prowokuje, a nawet zmusza ludzi do odpowiedzi” (KDK 1986, p. 4)<sup>1</sup>.

Przemiany zachodzące we współczesnym społeczeństwie, zwłaszcza procesy industrializacji, sekularyzacji i dechrystianizacji, postępująca pluralizacja, powodują daleko idące zmiany w mentalności i religijności człowieka naszej doby. W każdej epoce dziejów podejmowano dyskusję nad procesem wychowania młodego pokolenia. Opierając się na źródle, jakim jest Objawienie i dokumenty Kościoła, kształtuje się refleksja nad podstawami wychowania w inspiracji chrześcijańskiej. Chrześcijańska wizja wychowania jest bowiem zakorzeniona w tradycji judaistycznej, a model wychowania przekazany w Starym i Nowym Testamencie zawiera w sobie wiele treści współtworzących tradycję wychowania w naszym kręgu kulturowym (Bagrowicz 2000, s. 45–56). Myślenie, które jest wpisane w inspirację chrześcijańską – jak stwierdza Marian Nowak – „nie jest zamknięte, czy raz na zawsze opracowane, lecz tak jak pojedynczy chrześcijanin w swoim życiu nie jest nigdy tym, który już «osiągnął», lecz musi być ciągle otwarty na zmiany i ciągle czuć, tak też pedagogika inspirowana przez chrześcijaństwo (zarówno przez teologię, jak i praktykę Kościoła) musi być z natury rzeczy «otwarta», gdyż jest ona ciągle w drodze, nie stoi w miejscu, ani nie jest jak ktoś, kto już doszedł. Wierność Chrystusowi powinna chrześcijan działających w zakresie spraw wychowania i pedagogiki inspirować do wierności człowiekowi i tym mocniejszego ukierunkowania się na problemy antropologii wychowania” (Nowak 1999, s. 579).

Rozwój myśli pedagogicznej o *inspiracji chrześcijańskiej* należy umiejscowić w szerszym kontekście badań naukowych i panujących tendencji politycznych, społecznych, kulturalnych. Dla współczesnej pedagogiki życie, myśl i nauczanie Prymasa Tysiąclecia wpisują się w tradycję rozwoju nauki społecznej Kościoła oraz w jej obszarze pedagogiki katolickiej. Nauczanie społeczne kardynała Wyszyńskiego zawiera element stały i rozwojowy, jego aplikacyjny charakter uwidacznia się na tle zmieniającej się sytuacji w Polsce. Katolicką naukę społeczną traktował jako integralną część nauczania Kościoła o człowieku, egzystującym i pracującym w konkretnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej i politycznej. Na pierwszym miejscu stawiał konkretnego człowieka. Wszystko miało służyć człowiekowi (Skobel 2016, s. 11–12). „Czy wychowanie katolickie ma dziś swoje znaczenie? – pyta kard. Stefan Wyszyński. Wy o tym sami najlepiej wiecie z doświadczenia. Doświadczenie to poucza, że wszędzie, gdzie przyrodzone wartości zostały zapoznane, wychowanie się nie udało. Usiłowano zwolnić człowieka od wysiłku umysłowego przez system przywilejów i okazało się, że społeczeństwo otrzymało nieuków. Usiłowano wyręczyć człowieka, aby nie był zmuszony sam osobiście czynić dobrze – «inni za

---

1 Kardynał Stefan Wyszyński, mówiąc o „katolickim ideale wychowawczym”, stwierdza, że „jest on przede wszystkim ideałem ludzkim, tak jak ludzki jest Kościół, który jako dzieło Boga-Człowieka, jednoczy w sobie wartości ludzkie i Boże. *Humanis divina junguntur* – sprawy ludzkie powiązane są z Bożymi” (Wyszyński 1981, s. 109).

ciebie zrobią» – i okazało się wkrótce, że mamy ludzi słabych, niezdolnych do walki o dobro i do zwyciężania samych siebie. Zbytne sprzyjanie wszystkim ludzkim popędom i zaspokajanie ich, zbyt wygodne i uprzywilejowane życie, uprzywilejowanie społeczne, wszystko to przyniosło w rezultacie raczej zawody i klęski. Na tle tych stosunków dobrze rozumiemy, jak olbrzymią wartością w wychowaniu katolickim jest to, że każe ono zwyciężać innych, lecz samego siebie. To przewyższanie siebie ma być nieustanne: w walce umysłu o prawdę, o pełną prawdę, całkowitą prawdę; w zmaganiu się woli i serca o jeszcze wyższe dobro i jeszcze głębszą miłość” (Wyszyński 1981, s. 110–111). W tym kontekście warto przyjrzeć się ideałom katolickiego (integralnego) wychowania, w którym podkreśla się, że rozwój osoby powinien uwzględniać wszystkie sfery ludzkiego funkcjonowania i życia, z pełnym respektowaniem godności osoby ludzkiej w życiu indywidualnym i społecznym. Podejmując zatem próbę ukazania wypowiedzi Prymasa Tysiąclecia w tym zakresie w niniejszych analizach, chcę skupić się na trzech obszarach tytułowego problemu: (1) wewnętrzna jedność wychowania; (2) miłość prawdy i życie w prawdzie oraz (3) jednoczyć w miłości. Taki sposób patrzenia na świat i człowieka należy zaliczyć do tych inspiracji społecznych, do których trzeba nieustannie wracać, ponieważ „najważniejsze jest – jak mówił kard. Stefan Wyszyński – zwycięstwo w małym, w czymś niesłuchanie małym – nad sobą” (Wyszyński 1991, s. 15).

### 1. Wewnętrzna jedność wychowania

Wszystkim sposobom widzenia „faktu osobowego istnienia człowieka” towarzyszy również określona i od nich zależna koncepcja wychowania. Wychowanie zatem „nie może zostać zredukowane do prostego zabiegu socjalizacji jako kulturowego przystosowania się człowieka do zastanych warunków. Respektowanie w sytuacjach wychowawczych właśnie owego potencjału tkwiącego w człowieku (*homo educandum*), jako w istocie zdolnej do bycia wspomaganą w jej indywidualnym, personalnym rozwoju, która tej pomocy potrzebuje i oczekuje oraz sama pragnie transcendować własne możliwości we wszelkich ich wymiarach fizyczno-psychiczno-duchowych, powinno stać się podstawową zasadą, punktem wyjścia relacji tworzonych pomiędzy wychowawcą a wychowankiem w sytuacjach, w których oboje się znajdują” (Ablewicz 2003, s. 161). Człowiek, przychodząc na świat, nie jest zdolny do samodzielnego życia. Dynamizm stawania się pobudza go do urzeczywistniania istoty swojej osoby, ustawicznego stawania się i rozwoju ku pełni swojego bytu i ku doskonałości. Chrześcijańska perspektywa ujęcia człowieka jako osoby zachęca do wychodzenia w spojrzeniu na „wychowanie” od faktów naturalnych i biologicznych aż po nadprzyrodzone. Człowiek jest istotą naturalną, kulturalną i jednocześnie „nad-naturalną” i „nad-kulturalną” (tzn. „transcendującą naturę i kulturę”). Sam człowiek staje się pewną wręcz tajemnicą i tego charakteru nabiera także rozumienie jego wychowania (Nowak 1999, s. 322–325). W tym też kontekście – jak stwierdza kard. S. Wyszyński – „na całość wychowania katolickiego składa

się nie tylko przekazywanie życia, ale pełny rozwój fizyczny, duchowy, moralno-religijny, wprowadzenie dzieci do społeczności religijnej i narodowej, do życia zawodowego i społeczno-publicznego” (Wyszyński 1981, s. 105).

W wychowaniu chrześcijańskim formacja humanistyczna łączy aspekt integralnego rozwoju człowieka z perspektywą wiary. Przez poznanie świata, relacje międzyludzkie i wartościowanie człowiek staje wobec problemu wartości najwyższej, wobec Osoby Boga i podejmuje z Nim dialog, znajdując w nim swoje prawdziwe dopełnienie. Owo uznanie wiary odsłania człowiekowi tajemnicę jego własnego istnienia z jednej strony, a z drugiej, odsyła nieustannie do tajemnicy Boga. Sama relacja wiara–rozum może mieć charakter alternatywny lub koniunkcyjny. W modelu wykluczającym może podążać w kierunku negacji wiary w imię rozumu lub negacji rozumu w imię wiary. Skrajny racjonalizm, podobnie jak fideizm, nie są jednak współcześnie stanowiskami popularnymi. Postrzeganie wzajemnego poznawczego dopełnienia wiary rozumem i rozumu wiarą może być: bądź wzajemną współpracą z zachowaniem autonomii obydwu porządków, bądź pewnym prymatem któregoś z nich, bądź jednością, właściwie bez ich odróżnienia. Człowiek bowiem ma potrzebę ogarniania własnego życia perspektywą całościową – potrzebę sensu wbrew chaosowi (Bouzyk 2013, s. 84–96). Chodzi o to, aby człowiek nabył pewną postawę wobec samego siebie, swego losu i swego życia wewnętrznego w celu narzucenia sobie pewnej linii rozwojowej. Dlatego „ideałem katolickiego wychowania jest jedność wychowawcza, jedność wartości materialnych i duchowych, ciała i duszy, natury i Łaski. Z tej jedności łatwo już można wyprowadzić harmonię umysłu, woli i serca. Katolicki ideał wychowawczy jest ideałem przedziwnej jedności rozumu i wolnego dążenia do dobra – w miłości. Sam rozum może tworzyć tylko intelektualistów. Sama wola, choćby najlepsza, może tworzyć tylko woluntarystów, ludzi potężnych pragnień i celów, nie zawsze realizowanych w rozumny sposób. Podobnie i autonomia serca może wytworzyć sentymentalizm, który nie daje równowagi ducha w ciężkiej drodze życia. Wychowanie człowieka musi być jak najbardziej ludzkie, to znaczy musi wziąć wszystkie wartości ludzkie: rozum, wolę i serce – w jednej harmonii” (Wyszyński 1981, s. 109).

Dążenie do dojrzałości ludzkiej jest do pogodzenia z wiarą chrześcijańską i chrześcijańską koncepcją życia. „Łaska – podkreśla prymas Wyszyński – nie odgradza człowieka od świata i ludzi, ale przeciwnie, jeszcze ściślej z nim zespala” (Wyszyński 1991, s. 28)<sup>2</sup>. Wychowanie ma sens, gdy jako swój najwyższy cel stawia

---

2 W innym miejscu kardynał stwierdza: „Do całości wychowania dziecięcia należy wychowanie fizyczne i higieniczne, wychowanie umysłu, woli i uczuć, wychowanie społeczno-zawodowe, narodowo-obywatelskie i moralno-religijne. (...) Jest to wychowanie najbardziej wszechstronne i gruntowne. Obejmuje bowiem całego człowieka, ze wszystkimi jego właściwościami i dążeniami. Daje mu szeroki światopogląd, który ogarnia i duszę i ciało, sprawy ziemi i nieba, sprawy doczesne i wieczne, terażniejszość i najdalszą przyszłość człowieka. Wyprowadza nas z ciasnego kółka spraw dzisiejszych i osobistych. Uczy myśleć szeroko! Chroni od sekciarskiej ciasnoty.

pomoc osobie ludzkiej w urzeczywistnianiu swojego człowieczeństwa, a konkretnie w osiągnięciu pełnej „dojrzałości”. „Dojrzałość ludzka” jest rzeczywistością dynamiczną i celem, ku któremu człowiek zmierza. „W perspektywie «tajemnicy Wcielenia i Zmartwychwstania» chrześcijan posiada jedną tylko «dojrzałość», tę «ludzką», podniesioną dzięki łasce nadprzyrodzonej na poziom nadprzyrodzony. W ten sposób «dojrzałość ludzka» staje się «chrześcijańska», tzn. ukierunkowana na cel ostateczny i wyniesiona do rzeczywistości już «nadnaturalnej» (do wymiaru tajemnicy). Jako «dojrzałość chrześcijańska» domaga się ona odpowiedniego «stylu życia», właściwego «osobie dojrzałej»” (Nowak 1999, s. 415). Pierwszym symptomem dojrzałości jest zdolność rozróżniania pomiędzy dążeniami „autentycznie ludzkimi” a tymi, które są „dehumanizujące” („niehumanitarne”). Tak więc osoba ludzka dojrzała jest zintegrowana, wypracowała swój projekt życia „autentycznie ludzkiego” i posiada odpowiednie cechy, aby go zrealizować. Zatem – podkreśla kard. Wyszyński – „wartości duchowe i nadprzyrodzone muszą wiązać się w nas z dobrym i zdrowym wychowaniem ciała (...). Zdrowy duch niejako gwarantuje zdrowie ciała. Dlatego wychowanie fizyczne nie może być li tylko fizyczne, ale musi być powiązane z wychowaniem duchowym. Podobnie jest i z wychowaniem przyrodzonym; samo w sobie, choćby najbardziej wartościowe i harmonijne, nie jest zdolne zaspokoić wszystkich pragnień i dążeń człowieka. Musi osiągnąć swój szczyt w wartościach i celach nadprzyrodzonych” (Wyszyński 1981, s. 110). Poziom naturalny i nadprzyrodzony są więc wzajemnie ze sobą złączone i czynią działanie człowieka czymś naturalnym, przeżywanym jako wartość projektu życia autentycznie ludzkiego.

## 2. Miłość prawdy i życie w prawdzie

Prawda to szczególny modus bytu: bytu jako odsłoniętego, a przez to niejako wzmocnionego w swej bytowości dla nas. Intuicje tego rodzaju pojawiły się w myśli europejskiej wraz z powstaniem filozofii. Słynna Parmenidesowska droga poznania wiedzie równocześnie do bytu i do prawdy, skoro u jej kresu byt i poznanie są jednym i tym samym. Prawda odnosi się wprost do ujawniającego się bytu: w tym, czym jest i w tym, że jest. Stąd prawda, wraz z bytem, jednością, dobrem itp., została uznana za tzw. transcendentale, a jej pojęcie za zamienne z pojęciem

---

Każe człowiekowi przekroczyć siebie i szukać przyczyny swego istnienia, sensu życia i celu – nie tylko w sobie, ale i poza sobą” (Wyszyński 1981, s. 117–118).

Zespala człowieka „ze wszystkimi jego właściwościami i dążeniami. Daje mu szeroki światopogląd, który ogarnia i duszę i ciało, sprawy ziemi i nieba, sprawy doczesne i wieczne, teraźniejszość i najdalszą przyszłość człowieka. Wyprowadza nas z ciasnego kółka spraw dzisiejszych i osobistych. Uczy myśleć szeroko! Chroni od sekciarskiej ciasnoty. Każe człowiekowi przekroczyć siebie i szukać przyczyny swego istnienia, sensu życia i celu – nie tylko w sobie, ale i poza sobą” (Wyszyński 1981, s. 117–118).

bytu (Stróżewski 1992, s. 76–77)<sup>3</sup>. Prawda jest w życiu człowieka wartością podstawową. Szanujący prawdę człowiek rozumie jej wartość. Rozumie odpowiedzialność wobec prawdy, spoczywającą na człowieku jako na obdarzonej duchem osobie. Poszanowanie prawdy jest – podobnie jak prawość, stałość czy wierność oraz poczucie odpowiedzialności – podstawą całego życia moralnego. Poszanowanie prawdy jest podstawą życia społecznego, wnikliwego stosunku człowieka do człowieka, prawdziwej miłości, podstawą każdej pracy zawodowej, warunkiem rzetelnego rozeznania, samowychowania i wreszcie – stosunku człowieka do Boga (von Hildebrand 1984, s. 44–45). Zatem – jak stwierdza kard. Wyszyński – „miłować prawdę, to znaczy najpierw chcieć jej szukać. Nie zdołamy pokonać dzisiejszego nieróbstwa młodzieży, niechęci do pracy i do wysiłku umysłowego, jeśli jej nie przekonamy o doniosłości miłowania i szukania prawdy. Młodzież współczesna uczy się tylko z przymusu: gdyby nie musiała, nie uczyłaby się wcale. Uczyliśmy się ongiś, może nie rozumiejąc w pełni znaczenia prawdy, ale w każdym razie w przekonaniu, że bez niej nie można bezpiecznie przejść przez życie. Do naszej pracy wychowawczej musi więc wrócić miłość prawdy. Do wychowania młodego pokolenia musimy wnieść umiłowanie prawdy” (Wyszyński 1981, s. 111).

W ludzkim duchu i jego osobowej naturze wpisane jest nieustanne pragnienie poznania i dojścia do prawdy. Nikomu nie jest obojętne czy jego wiedza jest prawdziwa, gdyż jeśli odkryje w niej fałsz, to wiedzę tę odrzuca. Człowiek jako osoba stanowi jedność cielesno-psychiczno-duchową. Osoba ze względu na swą bezwarunkową godność ludzką jest najwyższą wartością. Jednocześnie jako byt potencjalizowany dąży całe życie do doskonałości bytowej – osobowej, zgodnie ze swymi właściwościami, przez poznanie prawdy, dążenie do dobra i kontemplowanie piękna. Wychowanie osoby jest, zgodnie z tym tokiem rozumowania, wychowaniem do wartości. W tym znaczeniu jest wychowaniem do osobowego urzeczywistniania siebie w poszukiwaniu prawdy, przede wszystkim prawdy o dobru, dążeniu do dobra zgodnie z odkrytą prawdą o nim i kontemplowaniu odkrytego piękna (Olbrycht 2000, s. 186–188). „Żyć w prawdzie – podkreślał Prymas – to nie tylko znać prawdę, być tym, kim jesteśmy, nie tylko w naszych ukrytych myślach, ale w rzeczywistości. Być w całej prawdzie i w całej prawdzie się okazać. (...) Musimy się przede wszystkim młodzieży naszej w prawdzie okazać, abyśmy przez samo życie zdobyli prawo głoszenia i uczenia tej prawdy, do czego jesteśmy przecież w sumieniu – z tytułu posłannictwa naszego wychowawczego – obowiązani” (Wyszyński 1981, s. 112). Wychowanie rozumiane jako wspieranie człowieka w jego

---

3 Według klasycznej (arystotelesowskiej) definicji, „prawda w sensie poznawczym (logicznym) jest zgodnością intelektu ze stanem rzeczy, polegającą na tym, że intelekt stwierdza istnienie tego, co jest, albo nieistnienie tego, czego nie ma. Poznanie jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy treść poznania jest zgodna z przedmiotem (stanem rzeczy), do którego to poznanie się odnosi, czyli gdy jest tak, jak to poznanie ujmuje lub jak się w tym poznaniu stwierdza” (Stępień 1997, s. 437).

rozwoju osobowym, zawiera wyrazistą koncepcję ładu aksjologicznego jednostki i społeczeństwa. Potrzebne jest zatem rzetelne wyjaśnienie pojęć, które mogłyby pomóc młodemu człowiekowi w orientacji w świecie. Konieczne jest mówienie prawdy, zachęcanie do rzetelnego poszukiwania prawdy i udzielanie pomocy w jej odkrywaniu, stawianie powyższych wymagań i uświadamianie odpowiedzialności za ich realizację, wreszcie ukazywanie przykładów i świadczenie o przyjmowanej prawdzie własnym przykładem (Olbrycht 2019, s. 271)<sup>4</sup>. „Szukamy człowieka – mówią kard. Wyszyński – i czekamy na człowieka, który miałby odwagę mówić prawdę, kierować się prawdą i prawdą żyć” (Wyszyński 1991, s. 37).

Każdy ma własną drogę do prawdy. Prawda jest „pierwszym krokiem” człowieka ku światu. Integralne spojrzenie z pozycji wiary chrześcijańskiej na otaczającą nas rzeczywistość jest związane z przekonaniem, że od Boga pochodzi wszystko, wszelkie istnienie, które zostało włączone w pomoc człowiekowi w urzeczywistnianiu jego człowieczeństwa. Chrześcijanie przyjmują więc „wartości ogólnoludzkie”, ale poszukują ich jeszcze większej głębi, ich pełni i integralności, poszukują sensu przekraczającego ten, który zdolny jest nadać im człowiek. Człowiek wierzący w swoim wartościowaniu otwiera się na transcendencję i głos Objawienia, który stanowi dopełnienie, a nie przekreślenie jego wysiłków związanych z wartościowaniem. W chrześcijaństwie mamy do czynienia z potrzebą nie tyle przyjęcia pewnych treści, ale otwarcia się na Boże działanie zbawcze i Słowo, którego konkretnym wyrazem jest osoba Jezusa Chrystusa. Wychowanie jest więc nie tylko dialogiem i relacją między ludźmi, lecz także prawdziwą relacją z Bogiem (Nowak 1999, s. 393–397). „Sprawdzianem życia w prawdzie – przypomina Prymas Tysiąclecia – jest dla nas Ewangelia. Jest ona punktem wyjścia w wychowaniu katolickim, tak też musi być miernikiem wartości naszego życia. Musimy ją brać często do ręki, musimy ją mieć blisko siebie, w domu i w szkole, i w drodze. Musi się stać naszą codzienną lekturą. Być w prawdzie, to znaczy nieustannie, ciągle poprawiać swoje wnętrze i prześwieślać je. (...) Duch prawdy ewangelicznej pomoże nam właśnie do tego, aby tworzyć w życiu swoim i tych, których wychowujemy, jedno życie, a zwalczać w sobie życie podwójne” (Wyszyński 1981, s. 112). Dążąc do prawdy, człowiek dąży do zgody z obiektywną rzeczywistością, z tym, co jest. Prawda oprócz tego, że jest wartością „sama przez się”, czerpie dodatkowo swe znaczenie z tego, czego dotyczy. W kategoriycznym wymaganiu prawdy, w bezwzględnym dążeniu człowieka do prawdy i w odwadze przyjmowania do wiadomości nawet najbardziej trudnych prawd odsłania się tajemniczy i najbardziej pierwotny związek człowieka z życiem, z istnieniem, związek, który dzięki różnym przybliżeniom do prawdy nie tylko staje się w miarę lat coraz mocniejszy, ale zarazem coraz bardziej ludzki. Prawda dąży do tego, by stanąć u początku wszystkiego (Tischner 1984, s. 133–134).

---

4 Kardynał Wyszyński pytał: „Stawiamy wiele wymagań otoczeniu. Pragniemy, aby żyło w prawdzie i miłości. Buntujemy się, gdy jest inaczej. Czy wymagania te stawiamy tylko otoczeniu czy też i sobie?” (Wyszyński 1994, s. 45).

„Wewnętrzna przemiana, odnowa i nawrócenie możliwe jest wtedy, gdy człowiek potrafi dla Prawdy poświęcić to, co jest jego najbardziej osobistą własnością – «swoje myślenie», swoje zdanie i przekonanie” (Wyszyński 1994, s. 81).

### 3. Jednoczyć w miłości

Wspólnota oparta na fundamentalnych wartościach stanowi ramę odniesienia dla ludzi i zbiorowości w każdych czasach. Wartości nadają sens każdemu obszarowi i aspektowi życia ludzkiego. Idea dobrej wspólnoty jest miarą, wzorem, drogowskazem, idealnym konstruktem ludzkiego świata życia. Gdy w życiu społecznym obiekty materialne zaczynają dominować nad obiektami idealnymi, społeczeństwo zaczyna tracić fundamenty, które zapewniają efektywną współpracę, wzajemność, wysoką jakość relacji społecznych, bezinteresowność. W ich miejsce pojawia się wszystko, co rodzi nieufność, wzmagą kontrolę, wywołuje podejrzliwość, wzajemną niechęć, ujawnia interesowność interakcji. Współpraca ustępuje miejsca rywalizacji, egoizm wypiera altruizm. Niezliczone działania, decyzje i wybory, jakie ludzie codziennie podejmują, zależą od wartości, które za nimi stoją. To wartości nadają sens i znaczenie ludzkim działaniom, szachowaniom i wyborom. Na jakich fundamentach powinno opierać się społeczeństwo, aby było dobrą i przyjazną wspólnotą dla ludzi? (Bogunia-Borowska 2015, s. 21–24). „Trzeba – stwierdza kard. S. Wyszyński – przeniknąć całe swoje życie osobiste, rodzinne, społeczne, zawodowe, religijne i nieustannie pytać siebie: czy na każdym odcinku mamy ducha jednoczenia w miłości? (...) Umiemy często narzekać na czasy dzisiejsze, ale pamiętajmy, że czasy te my sami tworzymy. Nie powstają one poza nami, początek mają w nas. To, czym jesteśmy w naszym życiu osobistym, przez jakąś socjologiczną mobilizację urasta do siły, która zdobywa w sobie władanie w świecie. (...) Czy język nasz służy ku jednoczeniu w miłości? Czy nie zasilamy zarzewia sporów i niechęci ku bliźnim, nie budzimy wzajemnie podejrzliwości i nienawiści? Czy prawdziwie jednoczymy wszystko i wszystkich w miłości? W życiu zawodowym, chociaż to nie zawsze od nas zależy, jednak możemy wydobyć nasze najlepsze, osobiste wartości, aby w nie wnieść jak najwięcej promieni i światła” (Wyszyński 1981, s. 113).

Każdy człowiek bytuje równocześnie w dwóch wymiarach: jednostkowym i społecznym. Osoba pragnie żyć w społeczeństwie przede wszystkim z powodu własnej doskonałości, bogactwa, jakie odkrywa w głębiach swej istoty, które skłaniają ją aż do transcendencji siebie, przekraczania własnych granic, oraz z powodu własnej ograniczoności i niewystarczalności. Wzrastanie w wymiarze społecznym jawi się przede wszystkim jako wzrastanie w miłości; jako zdolność do odczytania własnego powołania do wspólnoty i do jej budowania oraz jako zdolność do uznania, że osoba ludzka nie może spełnić się inaczej, tylko we wspólnocie i przez nią, że człowiek wzrasta z innymi (Gočko 2005, s. 40–41). „Każdy człowiek – podkreśla Prymas Tysiąclecia – oddziałuje na otoczenie przez sam fakt istnienia, niezależnie nawet od swej pozytywnej woli. Udzielamy się przez to, kim jesteśmy – przez



całą naszą osobowość” (Wyszyński 1994, s. 17). Człowiek nie może być sobą, nie otwierając się na to, co od niego inne, szczególnie na innych ludzi. Współczesna technika mnoży i doskonali środki, które – jak mogłoby się wydawać – pozwolą nam zbliżyć się do innego. Spotkanie dokonuje się bezpośrednio, „twarzą w twarz”. Większość relacji międzyludzkich jest konwencjonalną grą osób ukrytych pod ochronnymi maskami. Spotkanie nie jest możliwe bez ryzyka pełnego otwarcia. Nie chodzi tylko o odrzucenie wszelkich masek skrywających człowieczeństwo, ale także o przezwycięzenie wszelkich form uogólniających, czyniących z człowieka jakiś, być może nawet wyjątkowy, ale tylko – przypadek wśród innych przypadków. Tylko w bezpośredniości mówienia „do” innym może być obecny. Obecny takim, jaki jest. Bezpośredniość odsłania nie tylko jedyność i absolutność innego, lecz także jego słabość, bezradność i pragnienie dobra (Gadacz 2005, s. 115–120). „Jeżeli człowiek chce oddziaływać na człowieka, musi być na tego człowieka wrażliwy, musi się z nim liczyć i być gotowym mu służyć, musi zapomnieć o sobie, a pamiętać o drugim. (...) W duszę człowieka trudnego musimy patrzeć głęboko, już nie tylko okiem administratora wiedzy, nauki, mądrości i władzy zwierzchniej, ile raczej człowieka dobrego. Musimy docierać do odrobiny dobroci, która jest jeszcze w tym całym człowieku. Musimy mu przekazać jakąś wielką miłość i własną dobroć” (Wyszyński 1981, s. 123–124).

Działania społeczne Prymasa Wyszyńskiego inspirowane są Objawieniem Bożym i tradycyjną nauką Kościoła o naturze społecznej człowieka. Kardynał przypominał zatem, że „trzeba przenieść z osobistego życia ducha Chrystusowej Ewangelii na całe nasze otoczenie i dobrze się nim wszędzie posługiwać. (...) Wzorem wychowania młodego pokolenia i naszego samowychowania jest i zawsze będzie Kościół, jako społeczność miłujących się w Chrystusie” (Wyszyński 1981, s. 113–114)<sup>5</sup>. W praktyce codziennego życia jest to pytanie o miłość w duchu nowego przykazania, które jest testamentem odchodzącego Jezusa. To przykazanie jest nowe ze względu na doskonałość, do jakiej zaprasza Jezus, a jednocześnie jest także znakiem rozpoznawczym nowych czasów, zapoczątkowanych i objawionych Jego śmiercią. Jezus Chrystus jest pierwowzorem i fundamentem nowej ludzkości. Miłość zatem powinna być obecna i przenikać wszystkie stosunki społeczne, i tylko ona jest zdolna całkowicie przemienić człowieka. Miłość tę można nazwać „miłością społeczną”, a powinna ona obejmować całą rodzinę ludzką. Człowiek, odkrywając, że Bóg go kocha, pojmuje swoją transcendentną godność, uczy się nie poprzestawać na samym sobie i spotykać innych ludzi w relacji coraz bardziej ludzkiej. Podobnie jak Chrystus ma ten świat przemieniać przez świadectwo prawdy

---

5 Zdaniem Prymasa Tysiąclecia „Przykazanie miłości bliźniego musimy odnieść do wszystkich. Mniejsza z tym, czy wierzą czy nie wierzą, czy nas kochają czy nie. Wszyscy mają prawo do naszej miłości” (Wyszyński 1994, s. 13).

i miłości w swoim życiu (Dziuba 2020, s. 27–30)<sup>6</sup>. „Tak wygląda człowiek – podkreśla Prymas Tysiąclecia – poddany rozwojowemu prawu «maluczkiej» miłości, która w akcie stworzenia w nim spoczęła, a teraz rozwija się i potężnieje. Taki człowiek nie rani, nie kaleczy, nie obraża, nie znieważa, nie jest kostyczny, twardy, niedostępny – jak to się czasem zdarza. (...) Miłość ma to do siebie, że udzielona człowiekowi i dobrze przyjęta wydaje owoc stokrotny i przez stworzenie rozmnaża się dalej, rodząc nową miłość. (...) Jakże ta maluczka miłość, wzięta przez człowieka z wielkiej Bożej Miłości, może się w nim rozwijać i potęgować w nieskończoność!” (Wyszyński 1980, s. 13–14).

### Zakończenie

Działalność wychowawcza dotycząca przyszłości sięga przeszłości. Czerpie z niej inspiracje o charakterze religijnym, filozoficznym czy metafizycznym. Przy problematyce celów wychowania można odwoływać się do słów mędrców, do żywotów świętych, do twórców wielkich systemów religijnych, ideologicznych czy filozoficznych. Wszystkie rodzaje celów istnieją w konkretnych warunkach historycznych i społecznych, są formułowane i negocjowane przez konkretne osoby, a w obliczu nowych okoliczności mogą być przetwarzane. Konieczne rozwiązania musi podejmować każdy osobiście (Nowak 2008, s. 364–365). Kard. Wyszyński przypomina, że „życie jest największym dobrem każdego człowieka. Każdy człowiek tylko w biegu życia nabiera pełnego wyrazu swej osobowości. Wywołajcie jakiegokolwiek nazwisko i pytajcie współczesnych lub potomnych ludzi, dzięki czemu i kiedy człowiek ten nabył wartości osobowej, dał się poznać dobrze lub źle. – Właśnie za życia! (...) Bieg życia, czas nam dany w życiu, praca życiowa sprawiają wszystko, czym człowiek się staje. Nikt się nie rodzi geniuszem, wielkim uczonym, świętym, ale dzięki życiu się nim staje” (Wyszyński 1981, s. 137–138). Proces ten zachodzi najpełniej w wieku młodzieńczym, kiedy to krystalizują się struktury wewnętrznej osobowości. Jednostka wówczas sama poszukuje wzorów osobowych wśród ludzi żyjących, wśród postaci historycznych, kreowanych przez twórców bohaterów. Jako istota rozumna, wykształcona i wolna, rozwija się w działaniu i wysiłku na rzecz nieprzemijających, ponadczasowych wartości dobra, prawdy i piękna. Chcąc poznać samą siebie, powinna wniknąć w to wszystko, w czym wyraża się jej świat wewnętrzny, w obiektywizację życia duchowego, czyli we własne czyny i dobra dzięki nim wytworzone. Tak postrzegany sens pracy nad sobą wymaga od jednostki

---

6 Kardynał Wyszyński podkreślał, że „istotowo człowiek człowiekowi jest równy, jest bowiem dzieckiem Bożym, dziełem Ojca niebieskiego. Każdy człowiek – w todze profesorskiej czy na ławie akademickiej, na trybunale sędziego czy w celi więziennej, architekt czy rzemieślnik, dyrektor czy rębacz węgla, mąż dojrzały czy niemowlę – wszyscy w obliczu Boga mają istotowo tę samą wartość. Jest to podstawa naszego szacunku dla każdego człowieka” (Wyszyński 1994, s. 44).

nie tylko ciągłej korekty postępowania według poznawanych i zinternalizowanych prawd, ale też ciągłego uaktywnienia innych sprawności moralnych, które współdziałając ze sobą, nadają ludzkiej osobie doskonałość. Im więcej człowiek poznaje, tym bardziej rozbudzone są jego dążenia do poznania rzeczywistości i samego siebie (Śliwerski 2010, s. 100–109). Oznacza to pracę i stały wysiłek zmierzania ku czemuś – aktywność rozpostartą pomiędzy sobą aktualnym a sobą możliwym. W tym znaczeniu, jak stwierdza Prymas Tysiąclecia, „w całej filozofii, teologii i socjologii Kościoła na czoło wysuwa się człowiek. Dlatego, gdy mamy budować ład przyrodzony, moralny, gdy przez pracę swoją mamy uzupełniać ład Boży, zachowując porządek łaski i natury, trzeba zawsze pamiętać, że człowiek jest pierwszy, najważniejszy, na człowieku buduje się wszystko” (Wyszyński 1990, s. 963).

### Bibliografia

- Ablewicz K. (2003). *Teoretyczne i metodologiczne podstawy pedagogiki antropologicznej. Studium sytuacji wychowawczej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bagrowicz J. (2000). *Edukacja religijna współczesnej młodzieży. Źródła i cele*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Bogunia-Borowska M. (2015). *Życie w dobrym społeczeństwie. Wartości jako fundament dobrego społeczeństwa*. W: Bogunia-Borowska M. (red.). *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*. Kraków: Wydawnictwo Znak, s. 13–45.
- Boużyk M.M. (2013). *Wychowanie otwarte na religię. Polska Szkoła Filozofii Klasycznej o roli religii w wychowaniu*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Dziuba A.F. (2020). *Kultura drogą nadziei. Z nauczania kard. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski*. „Społeczeństwo”, nr 2, s. 14–37.
- Gadacz T. (2005). *O umiejętności życia*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Gocko J. 2005. *Rozwój społeczny człowieka*. W: Kalinowski M. (red.). *Wzrastanie człowieka w godności, miłości i miłosierdziu*. Lublin: Wydawnictwo KUL, s. 39–53.
- Hildebrand von D. (1984). *Fundamentalne postawy moralne*, tłum. E. Seredyńska. W: Hildebrand von D., Kłoczowski J. A., Paściak J., Tischner J. (red.). *Wobec wartości*. Poznań: Wydawnictwo „W Drodze”, s. 9–52.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym (KDK)*. „*Gaudium et spes*”. (1986). W: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.
- Nowak M. (1997). *Podstawy pedagogiki otwartej*. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Nowak M. (2008). *Teorie i koncepcje wychowania*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Olbrycht K. (2000). *Prawda, dobro i piękno w wychowaniu człowieka jako osoby*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- Olbrycht K. (2019). *Edukacja kulturalna jako edukacja do wzrastania w człowieczeństwie*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Skobel S. (2016). *Prymas Stefan Wyszyński – wielki wkład Polski w Katolicką Naukę Społeczną*. „Społeczeństwo”, nr 3, s. 10–14.
- Stępień A.B. (1997). *Prawda*. W: Herbut J. (red.). *Leksykon filozofii klasycznej*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 437–439.
- Stróżewski W. (1992). *W kręgu wartości*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Śliwerski B. (2010). *Teoretyczne i empiryczne podstawy samowychowania*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Tischner J. (1984). *Etyka wartości i nadziei*. W: Hildebrand von D., Kłoczowski J.A., Paściak J., Tischner J. (red.). *Wobec wartości*. Poznań: Wydawnictwo „W Drodze”, s. 53–149.
- Wyszyński S. (1980). *Miłość na co dzień. Rozważania*. Poznań: Księgarnia Świętego Wojciecha.
- Wyszyński S. (1981). *W światłach tysiąclecia*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Wyszyński S. (1990). *Najważniejszą wartością na świecie jest człowiek. Do delegacji NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze 19 X 1980*. W: Wyszyński S., *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa: Wydawnictwo ODiSS, s. 960–965.
- Wyszyński S. (1991). *Kromka chleba*. Warszawa: Wydawnictwo im. Stefana Kard. Wyszyńskiego „Soli Deo”.
- Wyszyński S. (1994). *Druga kromka chleba. Wybór myśli i aforyzmów z kazań, przemówień i rozważań*. Warszawa: Wydawnictwo im. Stefana Kard. Wyszyńskiego „Soli Deo”.

## OVERCOMING ONESELF – CARDINAL STEFAN WYSZYŃSKI ABOUT THE IDEAL OF (CATHOLIC) UPBRINGING

**Abstract:** From the perspective of contemporary pedagogy, Cardinal Stefan Wyszyński's life, thought and teaching incorporate the tradition of development of the Church's social teaching and the field of Catholic pedagogy. He considered Catholic social teaching as an integral part of the Church's teaching about a man existing and working under a specific socio-economic and political reality. He put a particular man in the first place. Does Catholic upbringing matter today? – asked the Primate of the Millennium and pointed out the ideals of Catholic (integral) upbringing, covering: internal unity of upbringing; love of the truth and living in the truth and the need to unifying in love everything and everyone. He insisted that life is the highest goodness of every human being. Just in the course of one's life a man shapes the full expression of personality. Nobody has been born a genius, a great scientist, a saint, but becomes one thanks to life. As a rational and autonomous being everyone develops in action and effort the everlasting, timeless virtues of goodness, truth and beauty.

**Keywords:** Cardinal Stefan Wyszyński, love, truth, upbringing, Catholic pedagogy.